

Krystyna Chołoniewska

NIEOBECNY

- kilka scen z życia rodziców

Osoby:

Matka

Ojciec

Syn -Jacek

Babcia

Profesor

Psychiatra

I.ŚLADY. PORANEK.

Pokój dzienny. Fotel, kanapa, ława, lampa stojąca, telewizor. Czworko drzwi: do pokoju syna, do łazienki, do kuchni oraz wyjściowe do przedpokoju. Scenografia może też być umowna. Słysząc odgłosy gotującej się wody. Ojciec przemierza przestrzeń między łazienką, a kuchnią, wkładając kolejne części garderoby. Matka "ogarnia" dom. Wszystkie czynności wykonują szybko, automatycznie, beznamiętnie i rytmicznie - mistrzowska rutyna.

MATKA (otwierając drzwi pokoju syna) Jest szósta trzydzieści!

OJCIEC (przechodząc do kuchni i zapinając koszulę) Znowu wziął mi skarpety.

MATKA (wygladzając kanapę) Te nowe?

OJCIEC (z kuchni) Kup mu z pięć par i oznacz.

MATKA Papier śniadaniowy kupiłam.

OJCIEC Widzę.

MATKA (podchodząc do drzwi pokoju syna) Szósta trzydzieści pięć!

OJCIEC Herbata się kończy.

Matka wzrusza ramionami, wychodzi do kuchni. Do pokoju wchodzi Ojciec, wkłada marynarkę, nagle sobie o czymś przypomina, wpada do łazienki, słysząc lejącą się wodę, wypada z łazienki, trzaska drzwiami, porywa aktówkę, wychodzi. Woda się leje.

OJCIEC Będę jak zwykle. (w kierunku pokoju syna, znacząco) Skarpety!

MATKA (nadal z kuchni) Pa!

Ojciec wychodzi do przedpokoju. Trzask zamykanych drzwi.

MATKA (z kuchni) Szósta czterdzieści!

Matka wychodzi z kuchni. Porządkuje pokój, nasłuchując odgłosów z łazienki.

MATKA Wiesz, jak tata nie lubi, kiedy mu bierzesz skarpety.

Włącza telewizor, sprawdza czas, wyłącza telewizor. Wchodzi do kuchni.

MATKA Za dziesięć siódma! Pospiesz się! Masz śniadanie!

Po chwili Matka wychodzi z kuchni i wchodzi do łazienki.

MATKA (z łazienki, przekrzykując szum wody) Nie zakręciłeś kranu! A wczoraj znowu nie umyłeś wanny.

Ojciec w płaszczu wpada do pokoju, bierze gazetę i wychodzi, trzask drzwi.

Matka wychodzi z łazienki. Staje, zamyśla się.

MATKA Codziennie rano mój mąż wychodzi do pracy, a syn do szkoły. Codziennie rano przygotowuję im śniadanie, ścielę, wietrzę i sprzątam. Napętnia mnie to zadowoleniem i pewnością, że wszystko jest w porządku. Jednak...

Dzwoni telefon. Matka odbiera.

MATKA Halo? No. Aha. A czapeczkę też? Wybieram się dzisiaj, albo jutro. A kiedy przyjdziecie? Dobrze. Będę pamiętać. Pa.

Odkłada słuchawkę.

Co drugi dzień dzwoni moja dorosła córka. Raz na dwa tygodnie przychodzi na obiad razem z mężem i moim wnukiem, któremu właśnie trzeba kupić czapeczkę. To dla mnie żaden kłopot. Jednak... (*Siada w fotelu*) Jestem kobietą zrównoważoną i pogodzoną z losem. Czasami tylko pozwalam sobie na napisanie wiersza. Wiersze chowam w szufladzie. Kiedyś myślałam, że powinnam kupić sobie samochód. Wtedy byłabym niezależna i mogłabym się przemieszczać w przestrzeni. Teraz już o tym nie myślę. Kiedy czuję się samotna, idę do najbliższego hipermarketu. Robię tam też zakupy. Jednak...

I

II. ŚLADY. WIECZÓR

*Ten sam pokój. Ojciec z gazetą siedzi przed telewizorem, Matka obok z książką.
Gesty i słowa w zwolnionym tempie. Telewizor jest włączony.*

OJCIEC Kupujesz ten proszek?

MATKA Inny. Też z reklamy, ale inny.

OJCIEC Napijesz się herbaty?

Matka wstaje i wychodzi do kuchni.

MATKA Może być ekspresowa?

OJCIEC Tak. *(ciszej)* Codziennie wieczorem czytam gazetę. W gazetach jest coraz więcej informacji, których nie rozumiem. Zastanawiam się, czy to objawy starzenia się, czy to świat jest coraz bardziej skomplikowany? A może jestem przepracowany? Czasami obawiam się, że nawali mi zdrowie. Nie chodzi mi tylko o siebie, ale jak zachoruję, to co się stanie z moją rodziną?

Wchodzi Matka z herbatą, w drugiej ręce trzyma Dzienniczek Ucznia.

MATKA Jest dzienniczek. Z ocenami.

OJCIEC I jak?

MATKA Średnio.

OJCIEC Pokaż!

MATKA *(podając mu dzienniczek)* Dwójka to jest mierny, a nie niedostateczny.

OJCIEC I on z takimi ocenami chce się dostać na studia?

MATKA Nie wszyscy muszą iść na studia.

OJCIEC To znaczy, że on nie chce?

MATKA Chyba chce. Nie wiem. Porozmawiaj z nim.

OJCIEC Kiedy?

MATKA Może w niedzielę.

OJCIEC Dlaczego ciągle go nie ma?

MATKA Dziś ma angielski. I pływalnię. A wczoraj był u dentysty.

OJCIEC A jutro?

MATKA Siłownia.

OJCIEC Przez całe popołudnie?

MATKA Spotyka się też z kolegami, chodzi do kina... Teraz jest tyle pubów...

OJCIEC Zawsze go bronisz.

MATKA Nie robi przecież nic złego.

OJCIEC Skąd wiesz? (*Matka wzrusza ramionami.*) A kiedy my ostatnim razem byliśmy w kinie? (*Matka wzrusza ramionami*) A widzisz.

Ojciec wraca do czytania gazety, Matka ogląda telewizję.

GŁOS Z TELEWIZORA "Aby przygotować nastolatka do życia w świecie pozbawionym rozsądku, musisz nauczyć go myśleć jasno z co najmniej dwu podstawowych powodów. Po pierwsze, człowiek nie może posiadać silnej stanowczej wiary i systemu wartości moralnych, jeżeli nie jest w stanie myśleć jasno. Solidna i wytrwała wiara, która jest podstawą sensu życia, nie może być ślepa. Musi być oparta na racjonalnych i logicznych podstawach."

OJCIEC Wszystko się skończyło. (...) Zrobimy większe zakupy.

III. ZNAKI. POPOŁUDNIE.

Ten sam pokój. W fotelu siedzi Babcia., na kanapie Matka. Z początku obie mówią i działają jakby były zanurzone w sztucznym miodzie, potem Babcia zaczyna być niespokojna. Rozmowa staje się rozedrgana i nerwowa.

MATKA No i jak się mamusia czuje?

BABCIA Dobrze, dobrze, nie narzekam. W tym wieku, a jeszcze się ruszam. I radzę sobie, to najważniejsze. A jak ty się czujesz?

MATKA Dziękuję, dobrze.

BABCIA To najważniejsze.

MATKA A sypia mamusia dobrze?

BABCIA Bardzo, bardzo dobrze. Chwała Bogu, bardzo dobrze. Jak zasnę, tak śpię całą noc i nic nie słyszę. Czy mi się zdawało, że byliście u mnie wczoraj wieczorem?

MATKA Tak, ale mamusia spała, nie chcieliśmy budzić.

BABCIA A to szkoda! Trzeba mnie było obudzić. Porozmawialibyśmy sobie.

MATKA Nie chcieliśmy mamusi budzić.

BABCIA Szkoda, ale może to i dobrze. Zazwyczaj fatalnie sypiam. Całą noc potrafię nie spać. I chodzę tak i chodzę po mieszkaniu. I szukam czegoś, a nie wiem czego. Która to godzina?

MATKA Po piątej dziesięć.

BABCIA Po piątej. Późno. To kiedy mnie odwiedzicie?

MATKA Jak tylko Adaś przyjedzie, to mamusię odwiedzie.

BABCIA Tak. Dobrze. Ładnie tu u was. Ciepłutko. Która, mówiłaś, godzina?

MATKA Jeszcze wcześniej. Po piątej.

BABCIA A ten, no, jakże mu, ta moja głowa, no, Jacuś przecież, gdzie on jest? Dawno go nie widziałam, wyjechał, czy co?

MATKA W szkole jest.

BABCIA Zapracowane te dzieci dzisiaj bardzo. Dawno go nie było. Duży już jest, co?

MATKA No... tak. Metr osiemdziesiąt. Numer buta 43.

BABCIA 43! No tak. 43. I co? Wyjechał gdzieś?

MATKA Nie, mówiłam mamusi, że się uczy.

BABCIA Uczy się. No tak. Która godzina? Późno już. Trzeba do domu.

MATKA Jeszcze chwilę. Gdzie się mamusi tak śpieszy?

BABCIA Do domu przecież. Ktoś może przyjść... Może Basia? Bo Basia w czwartki przychodzi. A dziś co?

MATKA Środa.

BABCIA Środa. No tak. A Adaś kiedy przyjdzie?

MATKA Niedługo. Robi zakupy dla mamusi.

BABCIA A tak. On tak się dla mnie poświęca! Tak się zajmuje! Nie mam słów!

MATKA Niech mamusia nie płacze. To normalne przecież.

BABCIA Tak. Ja wiem. Ale jak tak siedzę w pokoju i nikogo nie ma... Tak cicho jest.

Ale co u siebie, to u siebie. Póki jeszcze sobie radzę, muszę się jakoś pogodzić.

MATKA Adaś przyjedzie o szóstej i wtedy mamusię odwiedzie. Może jeszcze herbaty?

BABCIA Nie, nie, dziękuję. Znaczący Jacuś jeszcze w szkole? Dawno go nie widziałam.

Bardzo dawno. Co się z nim dzieje? Pewnie wyrósł? Ale go nie ma, co?

MATKA Nie, teraz nie ma. Ale przyjdzie. Przyjdzie.

BABCIA Dobrze. To dobrze. A która to godzina?

MATKA Jeszcze wcześnie. Niech się mamusia nie denerwuje. Bardzo proszę, bardzo!

IV. ZNAKI. CZAS. NOC

Pokój nocą. Matka i Ojciec śpią. Dzwoni telefon. Po dłuższej chwili Matka wstaje i podnosi słuchawkę. Ojciec sięga po zegarek. Zapala lampę.

MATKA Halo? Kogo? Nie ma tu nikogo takiego. Wie pani, że jest noc? Proszę.

Matka wraca na kanapę, Ojciec się podnosi.

OJCIEC Kto to był?

MATKA Jakaś panienka. Czy jest Ciszek, czy coś takiego.

OJCIEC Trzecia w nocy!

MATKA Śpijmy.

OJCIEC Łatwo powiedzieć.

Ojciec sięga po gazetę. Po chwili rzuca ją z niechęcią.

OJCIEC Masz coś do czytania?

MATKA O tej porze? Śpij, bo jutro będziesz nieprzytomny.

OJCIEC Jak mogę spać, skoro młodzi ludzie nad ranem ...szukają się nawzajem?

Ojciec wstaje i wychodzi do łazienki. Matka siada.

MATKA Największą masę i wydajność mięśni oraz kości człowiek osiąga około 35 roku życia, potem zaczyna się proces powolnej ...utrąty. Tracimy mięśnie, kości, komórki mózgowe. Jedna pani profesor w telewizji powiedziała, że właściwie od urodzenia już coś tracimy i że to jest normalne. Ale trudno się z tym pogodzić.

Ojciec wychodzi z łazienki, wraca na kanapę, gasi lampę i przykrywa się kołdrą.

OJCIEC Dobranoc.

MATKA Mój mąż jest bardzo zapracowany i nie ma czasu myśleć o tym, że traci coś bezpowrotnie każdego dnia. Dla niego to dobrze, gorzej dla mnie. Przeżywam żałobę samotnie. Zegary biją tylko dla mnie. A te kroki na ulicy...

OJCIEC Śpij już.

MATKA Nie mogę zasnąć.

Zapala lampę i sięga po książkę.

OJCIEC Przyznaj, że twoje zamięłowanie do książek to nic innego...

MATKA Przyznaję.

OJCIEC A twoje sny...?

MATKA Też, jeśli wiem o co pytasz.

OJCIEC A o co pytam?

MATKA O moją aktywność życiową.

OJCIEC Może powinnaś iść do lekarza?

MATKA Ja?

OJCIEC Ja nie mam z tym problemów.

MATKA Może to nasz wspólny problem?

OJCIEC Nie obwiniaj mnie.

MATKA Cicho. Obudzisz Jacka.

OJCIEC On się jakoś nami nie przejmuje.

MATKA Co się właściwie stało?

OJCIEC Nic. Śpijmy już.

MATKA To była tylko pomyłka.

OJCIEC Jasne. Zgaś.

Matka gasi światło.

MATKA Czegoś potrzebujesz? Jutro idę do hipermarketu.

V. HIPERMARKET

Matka z dużym, napelnionym zakupami wózkiem stoi przed półką w hipermarkecie. Ma na sobie elegancki kostium, włosy wprost od fryzjera, makijaż. Jest rozluźniona i uśmiechnięta. Odczytuje z kartki listę zakupów, rozgląda się...

MATKA Proszek do prania, papier toaletowy, skarpety, skarpety... Promocja! Woda po goleniu "Zapach czasu". "Zapach czasu"...

Nadchodzi brodaty mężczyzna także z wózkiem. Zatrzymuje się, ogląda wodę. Matka patrzy na niego przez chwilę, wreszcie go poznaje.

MATKA Dzień dobry, panie profesorze.

PROFESOR Dzień dobry. Przepraszam, nie poznaję.

MATKA Jestem matką Jacka z trzeciej a.

PROFESOR Ach tak! Oczywiście.

MATKA "Zapach czasu". Piękne, prawda?

PROFESOR A tak. Choroba syna bardzo się przedłuża?

MATKA Przepraszam?

PROFESOR Choroba pani syna. Długo trwa.

MATKA Choroba mojego syna... Tak.

PROFESOR Proszę dopilnować, żeby nadrobił zaległości. Na początku roku złapał trochę złych ocen, trzeba je poprawić. A teraz choroba. *(bierze do ręki piankę do golenia)* Szkoła w swoim procesie pedagogicznym nastawiona jest wszakże na zdrowych, młodych ludzi. Chodzi przy tym, ażeby kształtować postawy. W zdrowym ciele, zdrowy duch.

MATKA Jacek, mój syn,... on... jak najbardziej! Chodzi na siłownię.

PROFESOR System szkolny, droga pani, wymaga wszakże, żeby być obecnym na lekcjach. A on jest nieobecny.

MATKA On ...jest chory.

PROFESOR Całe społeczeństwo jest chore. Niech pani spojrzy wokoło. Ile przemocy, agresji, ile brutalności. Młodzi ludzie chcą w naturalny sposób dokonać rewolucji. Tak naprawdę chodzi im o to, żeby nas strącić z należnych nam pozycji i ustanowić siebie samych. Ja to rozumiem, ale nie można tolerować chamstwa, prawda?

MATKA Oczywiście, ale czy mój syn...

PROFESOR Wczoraj widziałem go na ulicy z papierosem. Ja to rozumiem, sam palę, ale to nie jest zdrowe, zwłaszcza dla młodych i chorych.

MATKA Ja ...nie palę, ani mój mąż. Nie palimy.

PROFESOR To może przyjdą państwo na godzinę wychowawczą i powiedzą tym młodym ludziom, jak to było z tym państwa paleniem.

MATKA Oczywiście. Ale ... nasz Jacek nie pali.

PROFESOR Może to nie był on? A może to nie był papieros? Proszę pani, czy pani nie sądzi, że obecnie młodzi ludzie mają zbyt wiele pokus? Trudno się oprzeć pokusom, zwłaszcza, gdy się nie zbudowało gmachu wartości, na którym można się oprzeć. *(wącha wodę po goleniu)* Bardzo ciekawa.

MATKA Właśnie wzięłam dla męża.

PROFESOR Jeśli mają podporę w postaci wspierających się nawzajem rodziców, tej podstawowej komórki społecznej, która także w mistycznym sensie stanowi... Czy na proszki też jest promocja?

MATKA Tak. Mój mąż i ja jesteśmy bardzo wdzięczni za pańską pedagogiczną opiekę.

PROFESOR Głupstwo. Popołudniami udzielam korepetycji. Oczywiście uczniom nie swoim i co widzę w ich domach? Rozpad podstawowych wartości, rozkład rodziny... Dobrobyt i liberalizacja obyczajów niewątpliwie przyczyniła się do tego, że co trzeci idiota ma komputer w domu, a ja od lat walczę z dyrekcją, że naukom humanistycznym też należy ułatwić dostęp do współczesnych technik.

MATKA Jacek nie ma komputera. Ale może uda nam się kupić na gwiazdkę.

PROFESOR Postęp techniczny jest nieunikniony, ale nie powinniśmy zapominać o najważniejszych wartościach naszej judeochrześcijańskiej tradycji kulturowej. Co pani powie na kawę?

MATKA Bardzo pan miły, ale...

PROFESOR Rzadko się spotyka światłą i pełną empatii matkę, z którą można porozmawiać nie tylko o ocenach.

MATKA Tak, tutaj rzeczywiście dają dobrą kawę.

PROFESOR Świetnie. To, od kiedy syn choruje?

MATKA Musiałabym sprawdzić w kalendarzu...

PROFESOR Nieobecny jest od ...dawna. Czy nie uważa pani, że obecny stan nauk medycznych doprowadził do paradoksalnej sytuacji, w której nawet ludzie zdrowi uzależniają się od lekarzy?

MATKA My mamy... bardzo dobrego lekarza...

PROFESOR To widać!

MATKA Bardzo dziękuję.

PROFESOR Na nieszczęście zbyt wielu rodziców nie chce rozmawiać z pedagogami.

Większość rodziców nie wie, czy ma rację, czy nie w sprawach, o których myślą. To prowadzi do godzenia się z opiniami innych, którzy często nie mają na sercu ich dobra. A gdy młodzi ludzie stają się zbyt wyobcowani, aby przyjmować opinie i wartości pedagogów i innych autorytetów, zaczynają słuchać ludzi pragnących zaszkodzić im umysłowo, emocjonalnie, fizycznie lub duchowo.

MATKA Tak. Ale...

PROFESOR Na co dzień nie ma z kim porozmawiać o szeregu problemach, bo wie pani, że w szkolnictwie panuje raczej selekcja negatywna, więc... Na wywiadówce każdy patrzy, żeby porwać oceny i do domu, a to nie chodzi o to.

MATKA Ja jako matka mogę tylko tyle, że staram się nie przeszkadzać.

PROFESOR Należy mówić. Trzeba mówić. Jak tak patrzę jak siedzicie państwo w tych ławkach, to gorzej niż uczniowie. Pytam i cisza. Nikt nie jest przygotowany.

MATKA Ostatnio zabrałam głos... w sprawie wycieczki...

PROFESOR Pamiętam, to się chwali, ale liczę na jakieś głębsze refleksje. Ostatnio wskazałem państwu parę lektur...

MATKA To była cenna inicjatywa. Kupiłam nawet jedną pozycję. Bardzo ciekawa.

PROFESOR Kiedy jestem zdenerwowany, wsiadam w tramwaj i jadę tutaj. Myślę, że to jakiś znak czasu. Wokół wiele przedmiotów, a każdy można nabyć. Jestem pedagogiem od dziesięciu lat, to dużo, nie uważa pani? I wszystko byłoby dobrze, gdyby nie oni. Są wszędzie. Niech pani popatrzy. Tu się aż od nich roi. Przychodzą, żeby się powłóczyć, niektórzy kradną. A jak oni wyglądają! Niech pani popatrzy? Na przykład ten z kolczykiem w uchu, jak dzikus, a ta, usta na czarno, paznokcie na czarno. Pewnie satanistka. I te swetry rozciągnięte, albo obcisłe nieprzyzwoicie. Co oni mają w głowach? Na pewno nic dobrego. Niech pani uważa na syna! Niech pani na niego bardzo uważa! Ja tylko ostrzegam i apeluję! Obok jest promocja serów francuskich.

VI. ŚLEDZTWO

Pokój. Matka siedzi w fotelu obłożona książkami. Czyta. Wchodzi Ojciec. Węszy. Wchodzi do kuchni, strzela garnkami. Wraca.

OJCIEC Nie gotujesz już?

MATKA Możesz jeść na mieście.

OJCIEC Co ty robisz cały dzień?

MATKA Chcę się dowiedzieć, co się dzieje z naszym synem.

OJCIEC A ci się dzieje?

MATKA Właśnie czytam.

OJCIEC Może trzeba go zapytać?

MATKA On sobie tego nie uświadamia. To skomplikowany proces.

OJCIEC Rozmawiałś z nim?

MATKA Muszę się przygotować. Żeby nie ugrzęznąć w drobiazgach.

OJCIEC Jakich drobiazgach?

MATKA Nieważne. (...) On nie chodzi do szkoły.

OJCIEC Nie chodzi? To co do cholery? Co on sobie wyobraża?

MATKA Może to nasza wina? Każdy nastolatek potrzebuje afirmacji intelektualnej.

OJCIEC Czego?

MATKA Afirmacji. Intelektualnej. Aby był w stanie twórczo myśleć, musi mieć do siebie szacunek nie tylko pod względem emocjonalnym i fizycznym, lecz także intelektualnym.

OJCIEC Nie afirmowaliśmy? My? I teraz on nie chodzi do szkoły?

MATKA I nie wiadomo gdzie chodzi. Wychodzi z domu i ...

OJCIEC Może idzie... do mamy?

MATKA Pytałam ją. Twierdzi, że nie był.

OJCIEC Może nie pamięta?

MATKA Byłam u niej. Nie ma żadnych śladów.

OJCIEC A tu?

MATKA Obiecałam, że nie będę mu wchodzić do pokoju.

OJCIEC Są przypadki szczególne. Trzeba tam wejść.

MATKA Wstrzymaj się trochę. Właśnie czytam o takim przypadku: 17-letni Chris przestał się odzywać do swoich rodziców i odmówił wychodzenia z pokoju...

OJCIEC On jest w pokoju?

MATKA Nie, nie, to nie to. Słuchaj: 16-letni Mat odmówił dalszego kształcenia się. Tak, tak, codziennie rano wychodził z domu, mówiąc rodzicom, że idzie do szkoły. Przeszukanie pokoju, które zarządziła matka, chcąc się czegoś o synu dowiedzieć, doprowadziło tylko do zaostrenia sytuacji. Naruszenie prywatnej przestrzeni naszych nastolatków stanowi często istotną przyczynę konfliktów.

OJCIEC Bzdury!

MATKA Idź do kuchni i zjedz coś. Trzeba to przemyśleć.

OJCIEC (*idąc do kuchni*) Coraz częściej łapię się na tym, że ustępuję mojej żonie. Czy ma to związek z procesem następującej stopniowo dominacji kobiet? Coraz częściej uznaję, że to ona ma rację. Jest lepiej wykształcona, odczytana, ma bardziej stabilny charakter. Potrafi rozmawiać z listonoszem, dozorcą i z moim szefem. Ja często się denerwuję i podlegam stresom, podczas gdy ona, prowadząc higieniczny tryb życia, zachowuje spokój i opanowanie. Czy ja to podziwiam? Czy mnie raczej drażni?

VII. ZNAKI SZCZEGÓLNE

Ojciec siedzi w fotelu z kartką i długopisem w ręku, Matkę słysząc z pokoju Syna.

MATKA Podręcznik do biologii otwarty na rozdziale "Oddychanie komórkowe", strasznie dużo wzorów chemicznych, słyszałeś kiedyś o czymś takim? Podręczniki do matematyki i polskiego zamknięte, na podłodze. Piszesz?

OJCIEC Piszę.

MATKA Pięć nowych kaset magnetofonowych, dzienniczek, karteczka z numerem telefonu chyba.

OJCIEC Jakim?

MATKA 65473822. Skarbonka w kształcie... nieokreślonym, pusta. To na biurku, piszesz? Zeszyt do matematyki chyba, mnóstwo wzorów,całkowicie mi nieznanych. A kiedyś byłam niezła z matematyki.

OJCIEC Dalej?

MATKA Książka "podstawy wiedzy o społeczeństwie" otwarta na stronie Nacjonalizmu i le-gi-ty-mizacja...

OJCIEC Nacjonalizmu i co?

MATKA Legitymizacja. Płyty kompaktowe różne. Dziwne nazwy. Angielskie przeważnie. Okropne okładki. Jakiś pies o trzech nogach. Świństwo.

OJCIEC Zapisać?

Dzwoni telefon.

OJCIEC Halo? Nie, nie ma go. A kto mówi? Jak to, nieistotne? Jeśli mam mu coś powtórzyć, to istotne. Dobrze. Do widzenia.

Matka wychyla się.

MATKA Kto to był?

OJCIEC Cyryl, czy Cirył, nie mają zwyczaju się przedstawiać. Zostawił wiadomość dla Jacka: "towar w drodze, wszystko OK".

MATKA Powiedział "towar"? Narkotyki. Mogłam się tego spodziewać. Ostrzegali na wywiadówce. Co trzeci uczeń ćpa. Dilerzy są wszędzie.

OJCIEC Spokojnie. Co czwarty Polak choruje na raka, a w naszej rodzinie, odpukać, wszyscy zdrowi. Znalazłaś tam jakieś igły, czy coś?

MATKA Igły! Teraz to nie muszą być igły. Są pastylki, naklejki, znaczki. (...)Mam wrażenie, że tu, na progu tego pokoju stoję jak na brzegu jakiejś innej, nieznanej mi rzeczywistości. To czego on się uczy, czym żyje, czego używa...Przecież ja tego w ogóle nie znam! I nie mam szans poznać! Tak poznać jak on to robi! To jest świat całkowicie odmienny! Jakaś hybryda bez kształtu...

OJCIEC To jest nasz syn. Wychowaliśmy go...

MATKA My?

OJCIEC A kto? Szkoła? Podwórko? Kościół? Koledzy?

MATKA Telewizja, radio, gazety, internet...

OJCIEC To nie jest istotne. Ważne kim jest! I nad tym trzeba myśleć!

MATKA Tak. Dlatego myślę. Na pewno nie jest "blokersem", mieszkamy w porządnej dzielnicy. Może "pokolenie X"? - kariera zawodowa ich nie interesuje i ...są underachievers, znaczy nie uczą się, albo uczą, ale poniżej swoich możliwości.

OJCIEC On się nie uczy, bo nie ma kiedy.

MATKA Są też inni, optymistyczni, dobrze się uczą, lubią szkołę...

OJCIEC Bzdura.

MATKA Czytałam w gazecie. Współcześni licealiści są właśnie tacy!

OJCIEC Idiotyzm!

MATKA Zostaje narkomania i sekty. Dwa wielkie zagrożenia współczesnej młodzieży.

Wyrzucam sobie, że nie zapobiegłam, kiedy przestał chodzić na religię. Ale przecież przekazaliśmy mu wiele z naszej religijności. Kiedy był mały, chodziliśmy z nim co niedziela do kościoła, przyjmujemy księdza w domu. Obchodzimy święta katolickie...

OJCIEC Każdy myślący człowiek przeżywa rozterki, zwłaszcza kiedy ksiądz proboszcz....

MATKA To nie powinno mieć znaczenia! Wróćmy do naszego syna.

OJCIEC A gdzie on właściwie jest?

MATKA Nie wiem. Mam wrażenie, że od kilku dni nie nocuje w domu.

OJCIEC I dopiero teraz mi o tym mówisz?

MATKA A po co miałam ci o tym mówić?

OJCIEC Przecież trzeba zawiadomić policję.

MATKA Już tam dzwoniłam. Powiedzieli, że to normalne i trzeba czekać.

OJCIEC Co normalne? Że zaginął?

MATKA Oni twierdzą, że nie zaginał. Tak teraz objawia się dojrzewanie. Dobrze, że nikogo nie zabił. Teraz tak odbywa się inicjacja. Boże, a gdyby tak... Gdyby napadł na kogoś, obrabował, pobił? Boże, to chyba niemożliwe, ale tyle się o tym teraz czyta. A ja jestem tak bezradna, taka jak rodzice tych morderców i złodziei. Nie wniknę w niego, żeby się dowiedzieć o czym myśli i dlaczego nie chce się uczyć.

OJCIEC Nie przesadzaj. Musimy coś zrobić!

MATKA Przecież robimy.

OJCIEC Co? To? To? Ta kartka?

MATKA Protokół z przeszukania. Nie ma znaczących śladów, oprócz włosów na grzebieniu.

OJCIEC Nie takiego nie mówiłaś!

MATKA Teraz mówię. Zapisz. Włosy na grzebieniu. Długie.

OJCIEC On ma teraz długie włosy?

MATKA Nie. Być może to jest jakiś znak? Pamiętasz? Zazwyczaj nie mył po sobie wanny. Od kilku dni wanna jest czysta. Za każdym razem, kiedy patrzę na tę sterylną wannę, chce mi się płakać.

OJCIEC Nie giną mi już skarpetki, ale czuję się z tym dobrze. Myślisz, że to egoizm?

MATKA Trzeba czekać.

Matka wchodzi do pokoju syna.

OJCIEC Najgorsze jest męskie poczucie odpowiedzialności. W pierwotnych społeczeństwach ojcowie nie byli tak mocno obciążeni. Odpowiedzialność za młode pokolenie rozkładała się równo na wszystkich mężczyzn plemienia. Kiedy młodzieniec przeszedł inicjację, w naturalny sposób stawał się częścią klanu. Mój syn ma prawie 18 lat. Utrzymuję go, obawiam się o jego przyszłość, drażni mnie, wciąż jest dzieckiem, a ja dźwigam go na swoich ramionach, chociaż jest wyższy i silniejszy ode mnie. A on mnie za to nie lubi. Chciałbym ułatwić mu start. Opłaciłem lekcje angielskiego, panuję zakup komputera. Wiem, że na rynku pracy nie jest łatwo. To duże obciążenie dla młodych. Ale mam jeszcze paru znajomych tu i ówdzie. Wie, że mu pomogę. I za to mnie pewnie nienawidzi.

MATKA (*dramatycznie*) Zabrał plecak i kilka rzeczy osobistych.

VIII. HIPERMARKET II.

Matka i Ojciec w hipermarkecie. W pobliżu regału z proszkami kącik z napisem: "Usługi psychologiczno-psychiatryczne". Za małym stolikiem siedzi Psychiatra, obok, ,za parawanem leżanka. Matka zauważa kącik i ciągnie Ojca w stronę Psychiatry, Ojciec się opiera, więc Matka podchodzi sama, Ojciec podsluchuje.

PSYCHIATRA Słucham panią?

MATKA Chciałam zapytać... o ceny usług.

PSYCHIATRA Proszę, tu jest ulotka, wszystko wyszczególnione. Obecnie ceny promocyjne. Zapraszam serdecznie. Naprawdę warto!

MATKA To świetnie, muszę powiedzieć znajomej. To chodzi o znajomą. Ma kłopoty z synem. Tylko nie wiem, czy to się nadaje dla psychiatry. Może raczej psycholog?

PSYCHIATRA Proszę pani, nie zdradzając żadnych tajemnic zawodowych powiem, że naszych kompetencji raczej nie ma po co porównywać. A ceny te same.

MATKA Ale ja nie wiem, czy to ma sens. Widzi pan...

PSYCHIATRA Doktor. Habilitowany. Może pani jednak spocznie?

MATKA Dziękuję. Chodzi o syna przyjaciółki, ciężkie przejścia adolescencyjne. Zaburzenia identyfikacji. Konflikt pokoleń, rozumie pan... doktor?

PSYCHIATRA Urodził się o czasie? Siłami natury? Żadnych problemów okołoporodowych? Choroby, jakie przechodził w dzieciństwie?

MATKA Świnka, odra, różyczka.

PSYCHIATRA Żadnych komplikacji pochorobowych? Kłopoty z nauką w pierwszych klasach szkolnych?

MATKA Nie.

OJCIEC Jak nie? Bardzo się denerwował, kiedy miał robić szlaczki. Kiedyś potargał zeszyt. Skopał książkę.

PSYCHIATRA Pan jest ojcem? Bardzo dobrze. Żeby terapia miała sens, najlepiej poddać się jej całą rodziną. Wiecie państwo, że terapia rodzinna przynosi najlepsze rezultaty?

MATKA Oczywiście. Jeśli zaburzenia objawia jedno z ogniw, cały łańcuch jest nadwątłony.

PSYCHIATRA Ładnie to pani ujęła. Widzę, że pani chce zrozumieć dziecko, jednak muszę ostrzec, że dokonywanie terapii na własną rękę, bez pomocy specjalisty, który z zewnątrz potrafi

ocenić sytuację, bywa nie tylko zawodne, ale niebezpieczne. Każdy przypadek jest indywidualny. A diagnoza trudna. Książkowa wiedza nie wystarcza. Dlatego tu jesteśmy. Służymy państwu radą i pomocą. Zapraszam. Naprawdę warto!

OJCIEC Mówilem! Wyrzuć te gnioty na makulaturę!

PSYCHIATRA Czy państwa związek jest ...w pełni udany?

MATKA W zasadzie... tak. To kiedy można się z panem umówić?

OJCIEC Chwileczkę! Muszę porozmawiać z żoną. *(odciąga ją na bok)* Robisz ze mnie wariata?

Nie mam zamiaru wywnętrzać się przed tym bubkiem. Co go obchodzi nasze małżeństwo?

MATKA Nie rozumiesz, że poprzez analizę naszego związku on może dotrzeć do przyczyn problemów naszego syna?

OJCIEC A jakie on, do cholery ma problemy? Karmię go, ubieram, daję pieniądze na głupoty...

Ma wszystko. Niczego mu nie brakuje.

MATKA A jednak...

OJCIEC Chcesz wpaść w sidła jakiegoś szarlatana?

MATKA Przecież to lekarz!

OJCIEC Tym gorzej. Musi dorabiać po godzinach. Zobacz tylko ile to kosztuje!

MATKA Jest promocja.

PSYCHIATRA Czy już się państwo zdecydowali? Nie poganiam, ale zaraz mam klientów.

MATKA A kiedy mielibyśmy przyjść?

PSYCHIATRA Pierwszy wolny termin mam za trzy tygodnie. Dwie godziny z państwem, potem z synem, a potem wszyscy razem.

OJCIEC To znaczy ile razy, tutaj?

PSYCHIATRA To zależy. Na razie nic jeszcze nie wiem, albo prawie nic.

MATKA A przeciętnie?

PSYCHIATRA Każdy przypadek jest indywidualny.

MATKA A jeśli on nie będzie chciał przyjść?

PSYCHIATRA Należy go przygotować.

MATKA On ... on z nami nie rozmawia!

PSYCHIATRA Najważniejszy jest kontakt.

OJCIEC On nie chce się z nami kontaktować.

PSYCHIATRA Trzeba próbować. Trzeba wykorzystywać każdy moment dla podtrzymania z nim kontaktu każdego rodzaju. Wzrokowego, czy fizycznego. Należy mu poświęcić skoncentrowaną

uwagę. Dokładnie kontrolować sposób w jaki myśli i dochodzi do wniosków, a ukazywać przy tym szacunek. Przedstawiać swoje opinie, ale bez krytykowania go. Delikatnie, ale stanowczo.

MATKA Ale jak to zrobić, kiedy on nie chce słuchać, nie chce mówić, kiedy on się zamyka w swoim pokoju, albo znika na całe dnie i noce. Jak?

PSYCHIATRA Już mówiłem. Trzeba ma poświęcić skoncentrowaną uwagę. Niech państwo spojrzą tam! Ile młodzieży, prawda? Niektórzy dziwnie wyglądają, ale to często maska. Ten makijaż, ubranie, to ma zamaskować bezradność, nieśmiałość, albo przeciwnie to znak wyróżniający. Jak wygląda państwa syn? Może jest tutaj? Proszę poszukać. Proszę, tu jest rachunek dla państwa i termin następnej wizyty.

OJCIEC Widzisz? Masz!

Przechodzi Profesor z wózkiem pełnym zakupów, kłania się z szacunkiem Psychiatrze, zdawkowo odpowiada na ukłon rodziców.

MATKA Widzisz? Z jakim szacunkiem mu się uklonił!

OJCIEC Kto to był?

MATKA Profesor Jacka. Zobacz! Może to on. Jacuś! Przepraszam. A tamten? Zobacz, całkiem podobny. Nie, ty nie jesteś Jackiem. Ale może powiedz, czy... Czy ty też rzadko bywasz w domu? Dlaczego nie chcecie z nami rozmawiać? A ty? Czy matka jest dla ciebie autorytetem? A ty? Czy kiedyś miałeś ochotę uciec z domu? O co najczęściej masz pretensje do rodziców? Co cię w nich denerwuje? *Moment improwizacji na widowni. Matka może zadawać pytania o strój, co on znaczy, o rozkład dnia, o to ile czasu się uczą, czy mają swój pokój, czy czują się wolni, czy nauka ma sens, co myślą o poradach psychologicznych, jakie gazety czytają... itp.*

OJCIEC Daj spokój! Oni mają dosyć! Jakim prawem zadajesz im te pytania?

MATKA Chcę zrozumieć.

OJCIEC To nie twoje dzieci! Każde jest inne! Chodź już! Przepraszam za moją żonę.

Ale ona bardzo przeżywa. Bardzo.

IX. WIERSZE

Matka na podłodze, wśród porozrzucanych dokoła kartek i zdjęć. Obok pusta szuflada i kosz na papiery. Podnosi kartki, kolejno czyta.

MATKA Kupiłam dziś małe średnie/ lusterko/ można je ustawiać pod kątem
prostym ostrym / Kiedy w nie patrzę/ nie widzę pustki/ tylko swoją twarz
młodą starą / ale nie widzę pustki/ za tojeszcze raz zerknę do lusterka.

Mnie kartkę i wyrzuca do kosza, podnosi zdjęcie...

MATKA Kiedyś myślałam, że posiadanie męża i dzieci jest czymś całkowicie naturalnym i nie trzeba żadnych kompetencji, żeby być matką. Wystarczy miłość. Kiedy dzieci były małe, miłość wystarczała nam wszystkim. Codziennie wychodziłam z dziećmi na spacer, bawiły się w piaskownicy i na placu zabaw. Ta szalona radość, kiedy tata wracał z pracy! Te wariackie zabawy pod stołem! Kiedy poszli do szkoły, coś zaczęło się zmieniać. Ale jeszcze mój syn biegł do mnie przez szkolny korytarz i rzucał się w moje ramiona, a ja czułam ucisk w sercu i łzy na końcu nosa. W szkole średniej już nie pozwalał się nawet dotknąć. Uważał uściski za coś wstydliwego. Potem coraz rzadziej się odzywał. Jakoś sobie z tym radziłam. Ale nie potrafiłam przełamać obcości, która rosła między nami. Nasz syn rósł i robił się coraz bardziej... nieobecny. Zazdroszczę Amerykanom. Oni potrafią powiedzieć swoim dzieciom kilka razy dziennie "kocham cię". Mnie zdawało się to sztuczne. Nie pamiętam, czy kiedyś powiedziałam to wprost swoim dzieciom. Mój syn jest nieobecny. To moja wina.

Wchodzi Ojciec. Patrzy na Matkę.

OJCIEC Najgorsze, co można zrobić! Babranie się w przeszłości. Chcieliśmy dobrze.

Ponosimy odpowiedzialność, tak, ale jak można się obwiniać? Owszem, dużo pracuję, takie jest moje życie. Nie jestem geniuszem, nie jestem nawet ...

MATKA Ciii... Chyba ktoś otwiera drzwi.

OJCIEC Wydawało ci się. Dzwoniłaś do Basi?

MATKA Z Basią nie mieliśmy nigdy żadnych kłopotów.

OJCIEC Czy możemy zmienić temat? Może pójdziemy coś zjeść? Napijmy się, albo pooglądajmy telewizję. Zróbmy coś! Chłopak wróci do domu. Przecież w końcu zabraknie mu pieniędzy. Musi za coś jeść. Nie jest głupi. Wróci. Czego ty ode mnie chcesz? Wiem, że czegoś oczekujesz, ale czego? Powiedz mi! Skąd mam wiedzieć? Tyle lat i zawsze wszystko było w porządku.

Chwilę czeka na reakcję i wychodzi. Matka czyta kolejne kartki.

MATKA I to było takie ważne? Przelewanie pustych słów na puste kartki? Studia, małżeństwo, macierzyństwo, sprzątanie, gotowanie, dogłądanie. Co było naprawdę ważne? Czy jest jeszcze dla mnie ratunek? A dla nich? Co mam zrobić, żeby poczuć się wreszcie normalnie, żeby być w środku, a nie poza nawiasem, żeby umieć się porozumieć z drugim człowiekiem, bliskim człowiekiem... żeby wróciła wiara, żeby nie było tak strasznie bez nadziei, bez nadziei, tylko z rozczarowaniem, że to tylko tak... bez sensu. Chcę go zobaczyć! Chcę zobaczyć mojego syna!

Zbiera kartki i wrzuca je do kosza, z pasją i rozpaczą.

X. AMNEZJA

Pokój dzienny. Matka, Ojciec i Babcia.

BABCIA Ach, jak tu u was miło, rodzinnie, ciepłutko i obiad był wspaniały. Nigdy nie jadłam tak dobrego obiadu! Naprawdę! Tak się cieszę, że zdecydowaliście się pobrać. Zbyt długo z tym zwlekaliście.

OJCIEC Mamo, jesteśmy małżeństwem od dwudziestu sześciu lat!

BABCIA Naprawdę? Jak ten czas leci! I dzieciątko w drodze! Podziwiam cię, kochana, jak wspaniale sobie radzisz! Dom, praca, dziecko.

MATKA Nie pracuję, mamo. Odkąd Jacuś się urodził.

BABCIA I bardzo dobrze! Dziecko jest najważniejsze dla kobiety.

MATKA Często żałuję, że odeszłam od swojego zawodu. Parę lat nie pracowałam, a potem nie bardzo było gdzie wrócić. Skąd mogłam wiedzieć, że będzie u nas bezrobocie? Może gdybym pracowała, gdyby wiedział, że coś reprezentuję, że radzę sobie w życiu zawodowym, gdyby... Miałby wtedy jakieś obowiązki, musiałby coś z siebie dać... Może by mnie bardziej szanował?

OJCIEC On cię nie szanuje? To raczej na mnie patrzy jak na wroga. Jeszcze ciasta, mama?

BABCIA Nie, kochany, dziękuję, jestem taka pełna! Pamiętam, kiedy byłam z tobą w ciąży. To taki cudowny, błogosławiony stan! Wiedziałam, że będziesz kimś.

OJCIEC Kimś? A kim ja jestem, mamó?

BABCIA No jak to? Ty się mnie pytasz? To, że jesteś inżynierem, prawda? To jeszcze pamiętam. Jestem z ciebie taka dumna!

OJCIEC Wykonuję nudną robotę za małe pieniądze. Nie czytam. Nie lubię muzyki. Nie mam ochoty na podróże. Znam dość kiepsko jeden język. Jeśli by mnie teraz zwolnili, nikt by mnie nie przyjął do roboty.

MATKA Nieprawda! Jesteś cenionym specjalistą! Niedawno zostałeś kierownikiem działu! I dostałeś podwyżkę! Jesteś dobrym mężem i ...

BABCIA Jestem z was taka dumna! Wczoraj odwiedził mnie Jacuś. Jaki on przystojny! Ma już jakąś dziewczynę?

MATKA, OJCIEC Był u mamy?

BABCIA Często mnie odwiedza. Bardzo mam dobrego wnuka. Bardzo! Ile on ma?

MATKA Osiemnaście.

BABCIA Jak ten czas leci.

OJCIEC Był wczoraj u mamy?

BABCIA Wczoraj, albo przedwczoraj. W takich butkach zapinanych na zatrzaski.

MATKA Mamó! Buty na zatrzaski! To było dziesięć lat temu!

BABCIA Naprawdę? Niemożliwe. A co w szkole? Na pewno ma same piątki na świadectwie.

Bardzo zdolne dziecko. Pamiętam, że bardzo wcześnie zaczął czytać. Był taki malutki, a czytał mi gazety. I krzyżówki mi rozwiązywał!

OJCIEC Jacek ma kłopoty w szkole.

MATKA Po co? Po co to mówisz?

BABCIA Kłopoty? Nigdy w to nie uwierzę! Takie zdolne dziecko? Na pewno nauczyciel się na niego uwziął. Tak bywa. Zawsze tak było. Coś się nie podoba i uczeń dostaje dwójkę. Trzeba wtedy do dyrektora i ostro. Albo też dyplomatycznie. Z tobą też tak było.

OJCIEC Ze mną? Nigdy nie miałem kłopotów w szkole!

BABCIA Miałeś, miałeś. W liceum. Był taki nauczyciel od biologii, co na każdej lekcji cię pytał, aż przestałeś chodzić do szkoły ze strachu. A może tak z Tomkiem było?

OJCIEC Raczej z Tomkiem. I co?

BABCIA Poszłam do szkoły i tak mu nagadałam...

MATKA Komu?

BABCIA Nauczycielowi. I dał ci spokój. Maturę zdałeś.

OJCIEC Tomek zdał.

BABCIA A ty nie? Też zdałeś, i na studia, chociaż się buntowałeś, bo chciałeś iść na architekturę.

OJCIEC A wy mi nie pozwoliliście.

BABCIA I nie żałowałeś, że mnie posłuchałeś.

OJCIEC Silna ręka mojej mamusi.

MATKA Może tego mu brakowało?

BABCIA Gdybyś naprawdę chciał iść na architekturę, to byś poszedł. A Jacuś kim będzie?

Pójdzie w twoje ślady?

Cisza. I nagle wchodzi Jacek. Z plecakiem. Wita się z Babcią.

BABCIA Mój kochany! Jak ty wyrosłeś!

MATKA Gdzie ty byłeś?

OJCIEC Zaraz sobie porozmawiamy. Matka się tak denerwuje!

JACEK Przecież mówiłem i zostawiłem kartkę.

MATKA Jaką kartkę? Gdzie? Co mówiłeś?

JACEK O rany, pewnie nie słyszałaś.

OJCIEC *(do Matki)* No widzisz.

MATKA Nie było żadnej kartki!

JACEK *(zniecierpliwiony)* O Jezu!

MATKA Twój profesor też się martwił.

JACEK Który? Schizol? Jemu się zawsze wszystko myli.

MATKA A te telefony?

OJCIEC Dzwonił Cyryl.

JACEK Cyryl? I co?

MATKA Powiedz mi synku, czy ty bierzesz narkotyki?

JACEK Mamo! Co mówił Cyryl?

OJCIEC Że towar w drodze.

JACEK To super. No co? Jezu! Prochy mi szkodzą. Nie mam kasy poza tym. To kosztuje.

OJCIEC Widzisz?

MATKA Widzę. Nareszcie go widzę.

JACEK Dobra. To ja lecę.

MATKA Gdzie?

JACEK Umówiłem się.

OJCIEC Kiedy wrócisz?

JACEK Tato, co jest? Jestem dorosły. Nie będę się opowiadać.

BABCIA Uważaj na siebie, Jacusiu!

JACEK Dobrze, babciu.

Jacek wychodzi.

BABCIA Jak to miło mieć taką udaną, szczęśliwą rodzinę. Tak się cieszę! Tak się cieszę! Która godzina, kochani? Trzeba wracać do domu. Która to godzina?

OJCIEC Nie ma mowy! Pojedziemy we wspaniałe miejsce. Na pewno ci się spodoba.

Wybierzesz sobie coś... Zobaczysz, będzie pięknie! *(do Matki)* Widzisz?

Matka uśmiecha się rutynowo i kiwa głową. (Widzi, ale jakby przez mgłę).